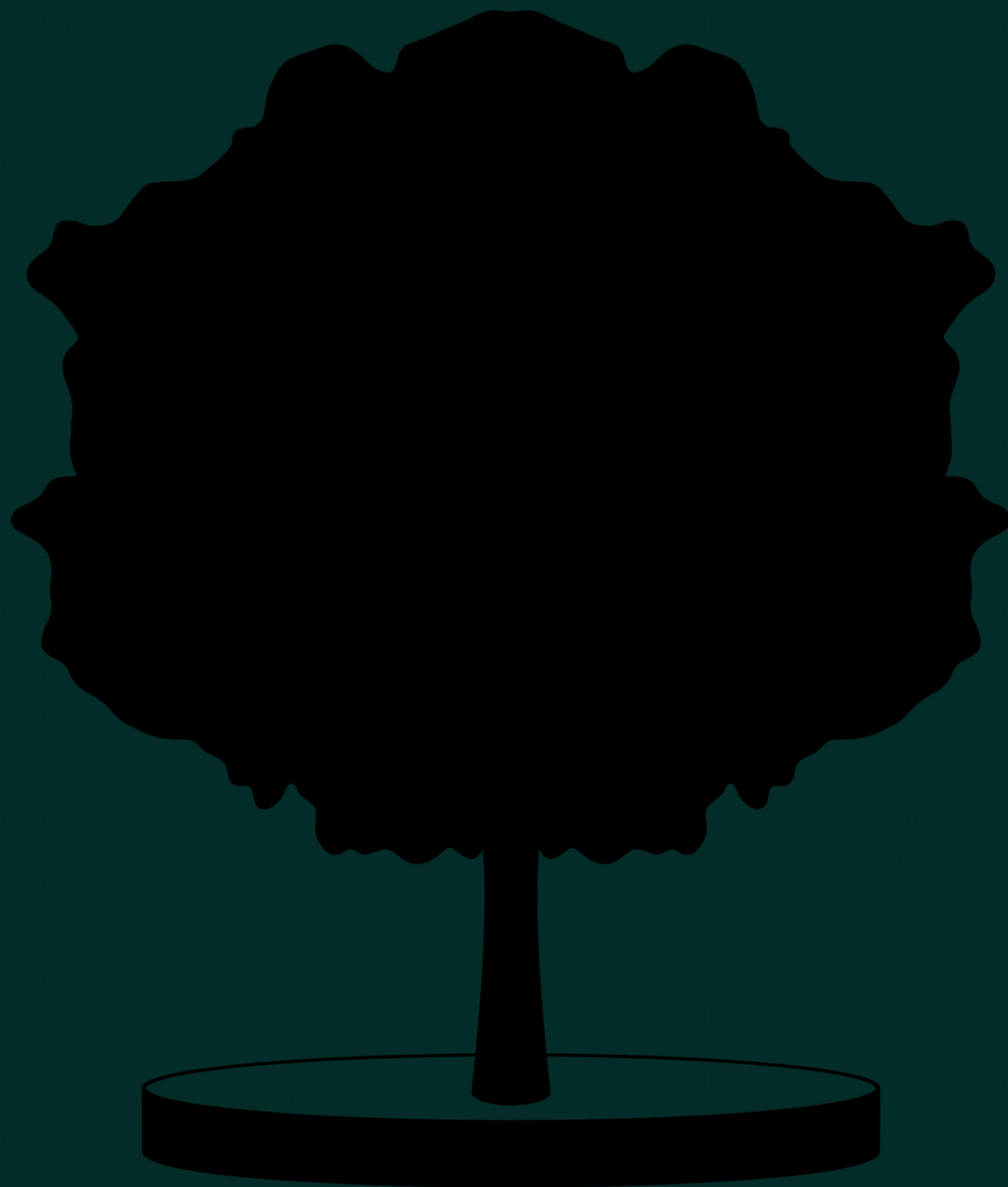


Henio News

plotki z heniem pod lipą



Od uczniów Dla uczniów

Czego możecie się spodziewać w tym numerze?

SPIS TREŚCI



Wywiady z:

- Profesorem T. Sergiewem - pszczelarzem, matematykiem, rycerzem...
- Profesorkami wziętymi z ZOO (Lew i Kot)!
- Olą Dryniak - duszą teatralną w naszej szkole

Oczytana szkoła! Co czytają nasi uczniowie?
(i króciutki łamaniec językowy)

Ankiety klas czwartych!

Redakcja tego numeru "Henio News"!

Mamy nadzieję, że przyjemnie będzie wam się czytało!



O pszczolach, rycerstwie i matematyce...

Wywiad (na wyłączność) z

PROFESOREM TOMASZEM SERGIEWEM

Witamy Pana Profesora i dziękujemy, że zgodził się Pan na wywiad z redaktorami z klasy, której wiedza z matematyki jest hm...hm... zachowajmy to dla siebie.

Wzięliśmy Pana na celownik ponieważ wielu Sienkiewiczaków uważa Profesora za bardzo tajemniczą oraz intrygującą osobę.

Margo : Proszę nam zdradzić, jak pogodził Pan miłość do matematyki ze zdobywaniem dużej wiedzy na temat rycerstwa i pszczelarstwa?

$$\alpha = \frac{\cos \alpha}{\sin \alpha}$$

$$x = \sqrt{3} \text{ m}^2$$

Profesor T. S. : Jeżeli chodzi o matematykę, to można powiedzieć, że kontynuuję tradycję rodzinną, mój tata był matematykiem i również uczył w szkole średniej, w technikum. Poświęcił pracy ponad 30 lat.

Zawdzięczam więc zamiłowanie do matematyki jak i do wykładania jej tacie.

Chcę podkreślić, że matematyki nauczyły mnie studia, ale uczyć jej - nauczył mnie tata.

W pierwszych latach mojej pracy, gdy wracałem do domu siadaliśmy razem i tata tłumaczył mi jak przedstawić dany temat następnego dnia w szkole.

Nauczył mnie bardzo wiele jeżeli chodzi o podejście, tłumaczenie, spojrzenie na ucznia, jak należy problem dydaktyczny rozbić na różne warianty, żeby było to zrozumiałe.



Filip: A skąd się wzięła pszczelarska pasja Pana Profesora?

Profesor T. S.: Pasję do pszczelarstwa z kolei odziedziczyłem po dziadku, był zawodowym pszczelarzem, miał bardzo wiele rodzin pszczelich.

Jako młody chłopak zawsze chętnie przebywałem w pasiece, natomiast teraz potrzebowałem jakiegoś dodatkowego zajęcia, odskoczni.

Wybrałem pszczelarstwo i wiedziałem na co się decyduję, ponieważ świetnie zdawałem sobie sprawę z czym to się wiąże. To była bardzo trafiona decyzja, która bardzo mi odpowiada.



O pszczołach, rycerstwie i matematyce...

Wywiad (na wyłączność) z

PROFESOREM TOMASZEM SERGIEWEM

Emil: Legenda szkolna głosi, że jest Pan Profesor prawdziwym rycerzem. Czy to prawda?

Profesor T. S.: Jeżeli chodzi o rycerstwo... ten temat jest bardzo trudny do omówienia, ale spróbuję.

Zawsze w liceum interesowałem się historią, był to jeden z moich ulubionych przedmiotów, myślę, że ze względu na świetnych nauczycieli.

Mimo że w szkole średniej dość daleki był mi język polski, zakochałem się w książkach po zdaniu matury.

Poszedłem na studia matematyczne, ale moją odskocznią była literatura.

Trafiłem na fantastykę literacką, co spowodowało, że razem z bratem zainteresowaliśmy się

przenoszeniem elementów fantastycznych do realnego świata.

I to zaprowadziło nas do bractwa rycerskiego.

Wstąpiliśmy do rycerskiej wspólnoty i przez trzy lata działaliśmy w niej, a potem założyliśmy własne.

Ja, mój brat, moje dwie siostry mieliśmy własne bractwo, w ramach którego dużo wyjeżdżaliśmy, na przykład dwukrotnie braliśmy udział w odgrywaniu bitwy pod Grunwaldem,

do czego potrzebne były rozległe przygotowania, stylizacja i wiedza.

Organizowaliśmy również spotkania na różnych zamkach w Polsce, uczestniczyliśmy w turniejach, konwentach, w ramach rekonstrukcji historycznej

odwzorowywaliśmy zwyczaje rycerskie i realia średniowiecza.

Co ciekawe, to zamiłowanie jest mi dalej bardzo bliskie.

Nadal się tym interesuję, chociaż może nie tak aktywnie.

W przeszłości, w poprzedniej szkole,

w której pracowałem prowadziłem bractwo rycerskie i niewykluczone, że być może coś takiego i w naszej szkole się pojawi? Kto wie?

Chciałbym znaleźć czas na to zajęcie! Może się kiedyś uda!

W rycerstwo bawiłem się całe studia

i kilka lat po studiach i było to niezwykle aktywne zaangażowanie.

Margo: Brzmi to niezmiernie intrygująco!

Czy mógłby Profesor wtajemniczyć nas jeszcze w inne szczegóły swojej rycerskiej pasji?



Profesor T. S.: Przedmiotem mojego zamiłowania

jest rycerstwo stricte polskie z racji tego,

że koneksje, które występowały w rycerstwie zachodniej Europy były skomplikowane,

wręcz czasami nie do przejścia,

natomiast w Polsce koneksje były stosunkowo proste,

przynajmniej tak wynika z mojej wiedzy i zainteresowania.

Ważnym atrybutem rycerstwa jest herb.

W zachodniej Europie były one skomplikowane,

a w polskich herbach występował jeden symbol

często dziedziczony z ojca na syna. Nie podlegał zmianom.

O pszczolach, rycerstwie i matematyce... Wywiad (na wyłączność) z PROFESOREM TOMASZEM SERGIEWEM

Filip: A czy Pan, Profesorze, ma swój herb?

Profesor T. S.: Mam i tu podzielę się pewną ciekawostką. Moim herbem jest lawa.

W jakich okolicznościach stałem się jego właścicielem?

Wygrałem go, była to dla nas swego rodzaju zabawa, ale ja ją bardzo poważnie potraktowałem. Poznałem osobę, która miała rodowód rycerski i potrafiła swoje rycerskie drzewo genealogiczne wyprowadzić aż od średniowiecza.

Przyszedł moment, kiedy mnie, mojego brata i znajomych właśnie ona pasowała na rycerzy.

Czyli ja jestem pasowanym rycerzem, a ktoś z takim tytułem może przekazywać tytuł dalej.

Z racji tego, że moja rodzina nigdy tego herbu nie miała, to wybrałem lawę.

Gdy wybierałem swój herb nigdy nie przypuszczałem, że będę mieszkać w Łańcucie, gdzie ten herb Potockich jest bardzo mocno zaznaczony...



Emil: Myślę, że nie raz jeszcze wrócimy do Pana Profesora pasji, choćby dlatego, że jednym z ważnych atrybutów rycerza jest miecz, a wiemy, że Pan posiada nie jeden. To bardzo ciekawe.

Margo: Przejdźmy może jeszcze do pszczelarstwa:

Czy ma Pan swoją własną pasiekę? Poprosimy też o jakieś ciekawostki związane z pszczolami.

Profesor T. S.: Tak, od pięciu lat prowadzę swoją własną pasiekę. Ciekawostka?

Na przykład taka: gdy królowa złoży jajko i wykluje się larwa, to jest ona karmiona w zależności od roli jaką w przyszłości odegra w ulu.

Niezwykłe intrygujące jest to, jak w ogóle pszczoły współpracują.

Kolor miodu zależy od tego z jakiej rośliny zostaje pozyskany i w jaki sposób.

Są dwa podstawowe rodzaje miodu: nektarowy z kwiatów i spadziowy z wydzielin roślin, np. drzew iglastych. Miód nektarowy zależy też od tego z jakiego powstanie kwiatka.

Najjaśniejszy to akacjowy, natomiast jeden z ciemniejszych to gryka.

Większość miodów spadziowych jest ciemna, z sosny, z jodły ciemny i cierpki w smaku, ponieważ zawiera bardzo dużo żywicy, natomiast nektarowy jest bardziej słodki, delikatny. Kolejna ciekawostka - jest miód o barwie seledynowej wpadającej w zielen, jest to miód wierzbowy. Czyli istnieje ogromna gama kolorów miodu pochodzących od roślin.

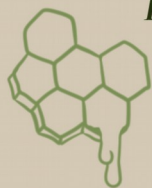


O pszczołach, rycerstwie i matematyce...

Wywiad (na wyłączność) z

PROFESOREM TOMASZEM SERGIEWEM

Margo: Czy ma Pan Profesor jakiś ulubiony miód?



Profesor T. S.: Ulubionego rodzaju miodu nie mam, ale mój dziadek zawsze mówił, że najlepszy miód to ten, który weźmie się jako pierwszy danego roku, bo po prostu smakuje on najlepiej.

Polecam też byćście spróbowali miód świeżo wyjęty z ramki, a nie taki, który stał jakiś czas w słoiku.

Jego smak i przede wszystkim zapach to coś całkowicie innego niż tego kupionego w sklepie.

Filip: Jaka jest różnica między miodem z pasieki, a takim sklepowym?



Profesor T. S.: Gdybym chciał dokładnie odpowiedzieć, musiałbym zrobić dwu- trzygodzinny wykład, ale powiem w skrócie.

Jeżeli chodzi o sklepowy miód trzeba byłoby poczytać czy jest to sztuczny miód, czy nie i ewentualnie ile jest tam domieszek różnych miodów, dlatego, że taki prawdziwy miód zawsze zmienia się w kruciet - jeżeli tego nie robi to po prostu nie jest prawdziwy.

Najszybciej będzie krystalizował się rzepakowy miód, który tak naprawdę w tydzień potrafi się skryształizować, a najdłużej akacjowy. Zależy to od wielkości pyłku - im większy pyłek roślin tym szybciej się skryształizuje.

Margo: Zadaliliśmy sobie trud obliczenia Profesora wzrostu przy pomocy Pana pasji.

Czy jest równy sumie 2 kotów po 0,6m każdy, 60 pszczoł po 10mm każda, 1 chomika 5cm, dwóch szerokości miecza po 45mm? Jeżeli nie to ile pszczoł zabrakło?



Profesor T. S.: Jeżeli poprawnie wyliczyłem to trochę brakuje, gdy ostatni raz sprawdzałem- miałem 196 cm, dlatego brakuje 2 pszczoły.

Margo: Czy woli Pan pracę bankiera, czy nauczyciela?

Profesor T. S.: Na pewno nauczyciela. Zaraz po studiach, gdy skończyłem kierunek zastosowanie matematyki z informatyką w bankowości i ubezpieczeniach, przez pierwszy rok próbowałem poszukać pracy w zawodzie wyuczonym, byłem na praktykach w urzędzie skarbowym, w banku, ale nie przypadło mi to do gustu. W tym samym roku miałem możliwość pouczenia na zastępstwie w szkole.



Trwało to około dwa miesiące i bardzo mi odpowiadało, tym bardziej, że te dwa miesiące mi się przydały i zyskałem później na studiach pedagogicznych zaliczenie praktyki, więc nie musiałem dodatkowo jej odbywać.

Wspominany już mój tata - matematyk pomógł w zdobyciu pracy w szkole, gdzie przepracowałem dwa lata. I wtedy stwierdziłem, że bliżej mi do zawodu pedagoga i jeżeli miałbym decydować drugi raz, to tego wyboru bym nie zmienił. Myślę, że jest to zawód dla mnie, moja pasja i powołanie.

O pszczolach, rycerstwie i matematyce...

Wywiad (na wyłączność) z

PROFESOREM TOMASZEM SERGIEWEM

Filip: Dużo Profesor mówi o swoim ojcu i jego wpływie na Pana życiowe wybory.

A jakim ojcem jest Pan? Bardzo surowym?

Profesor T. S. : Nie, myślę że nie jestem surowym ojcem, ale na pewno mam swoje zasady i próbuję tę wizję świata przekazać moim dzieciom, natomiast nie jestem osobą, która by kogokolwiek do czegośkolwiek zmuszała.

Wychodzę z założenia, że każdy człowiek musi odkryć swoją własną drogę i własne postrzeganie świata, natomiast moim zadaniem jest pomóc w tym.

Danie przykładu, a z drugiej strony opowiedzenie o skutkach i konsekwencjach wyborów – według mnie to jest najważniejsze, „ponieważ przez to się najlepiej buduje własną wizję życia i świata.

Margo: Powoli zbliżamy się do końca tej niezwyklej rozmowy.

Czy jest jeszcze coś, co chciałby Pan przekazać naszym Sienkiewiczakom?

Profesor T. S.: Zawsze jestem otwarty w mojej pracy dydaktycznej i proponuję uczniom rozmowy nie tylko na tematy związane z matematyką, ale na każdy inny temat, który sprawia im trudność.

Są problemy, o których trudno rozmawiać na forum klasy, ale jeżeli ktoś chciałby się o coś zapytać - jestem w stanie podjąć każdą rozmowę, na każdy temat, tylko trzeba znaleźć odpowiedni czas i miejsce, zawsze chętnie uczniowi pomogę i poświęcę mu czas.

I jeszcze jedno, jeżeli w odpowiednim okresie roku zebrałaby się grupa osób chętna, żeby odwiedzić pasiekę i posłuchać na miejscu jak wygląda praca pszczelarza i życie pszczół - chętnie zorganizuję taki wyjazd!

Więc na wiosnę czy w lecie jest to jak najbardziej możliwe.

Filip, Margo, Emil: Panie Profesorze,my, redaktorzy gazetki już się zapisujemy na wyjazd do pasieki.

Na pewno powstanie po nim ciekawy materiał dziennikarski, a poza tym mamy świadomość, jak ważne są pszczoły,

skomplikowanym życiem tych małych istot rządzi inteligencja, której nie jesteśmy w stanie pojąć.

Myślę, że nie tylko zd, ale długa kolejka chętnych ustawi się, by posłuchać o producentkach miodu. I o rycerstwie.



Dziękujemy bardzo za pouczającą i bardzo interesującą rozmowę!

A to dopiero czytana szkoła!

"Opisz ostatnio przeczytaną książkę jednym zdaniem"

Ostatnio przeczytałem "Lalkę" Bolesława Prusa - nie polecam jej

-Anonim

Książka pt. "Cieszę się, że moja mama umarła" autorki Jennette McCurdy,
Podobała mi się bo opowiada historię aktorki, którą oglądałem będąc dzieckiem.

-Szymuś

"Wywiad z wampirem" - Anne Rice rewelacyjnie przedstawia długowieczne życie wampirów i ich poglądy na świat.

-Anonim

"Pacjentka" to książka, która miała najlepszy i najbardziej emocjonujący plot twist.
autor: Alex Michaelides.

-Madzia ♡

"The inheritance games" Jennifer Lynn Barnes - Zagadki, tajemnice, przystojni bracia
i pełen tajemnych przejść dom. Czego chcieć więcej?

-Anonim

Polecam książkę Weroniki Anny Marczak "Rodzina Monet". To piękna powieść,
gdzie autorka opisuje życie piętnastoletniej Haille i jej dramatyczne losy

-Anonim

Seria Students Aleksandry Negrońskiej - Miło czytać o idealnym życiu i fajnym
dniu w szkole... Lubię marzyć :)

-Anonim

Moją ostatnio przeczytaną książką był "Wiedźmin: Ostatnie życzenie", na którą
się skusiłem przez moją fascynację grami z tejże serii

-Jan :)

Moją ulubioną książką to "Jak wyglądać dobrze po 40-stce", która jest pracą zbiorową
profesorów i LO bardzo wartą przeczytania

-Anonim

"ZMIERZCH" Stephenie Meyer - Lew zakochał się w jagnięciu, głupie jagnie...

Chory na umyśle lew masochista...

-Anonim

Dziecko które czyta, stanie się dorosłym który myśli...

A wy Sienkiewiczacy? Czy też jesteście czytani? Przekonajmy się!

**Przeczytajcie tego łamańca razem w klasie - najpierw profesor(-ka) jako wzorzec
potem reszta klasy chórem!**

**W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu klaszczą kleszcze na deszczu,
szepcze szczygiel w szczelinie, szczeka szczeniak w Szczuczynie,
piszczy pszczoła pod Pszczyną, świszcz szwierszcz pod leszczyną,
a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcze w Szypliszkach**



Teatr... Jak tu go nie kochać?

Wywiad z Aleksandrą Dryniak z klasy 4b



Monika: Olu, jak zaczęła się Twoja przygoda z teatrem?

Ola: Przygodę z teatrem rozpoczęłam jeszcze w szkole podstawowej, gdzie zostałam zauważona i zaproszona do występowania na scenie. Występowałam na różnych akademiach szkolnych, ale większym przedsięwzięciem był udział w "Opowieści wigilijnej" według Ch. Dickensa. Spektakl wystawialiśmy w języku angielskim, co sprawiło dodatkowe utrudnienie.

Był świetnie przygotowany, niestety, zaczęła się wtedy epidemia covid, więc przedstawienie nie zostało rozpowszechnione.

Czyli przygoda z teatrem oraz z aktorstwem zaczęła się właśnie w szkole podstawowej.

Monika: Jak wspominasz ten pierwszy występ i emocje towarzyszące Ci na scenie?

Ola: Hmm, myślę, że byłam zestresowana: spora widownia, występ w obcym języku, w razie pomyłki trudno byłoby improwizować.

Ale równocześnie towarzyszyło mi zainteresowanie sceną, fascynacja i adrenalina, która napędzała do działania. Gdy zakończyliśmy spektakl i po ukłonach schodziliśmy ze sceny to szeroki uśmiech pojawił się na naszych twarzach, bo się wszystko udało! Miałam poczucie wyjątkowości, to było niesamowite przeżycie.



Monika: W liceum razem ze swoją klasą stworzyliście piękny spektakl „Romantycznie”. Skąd taki pomysł?

Ola: To był przełomowy moment w życiu naszej klasy. Nasza Profesorka Kluz-Chłanda wymyśliła ten spektakl z okazji Roku Romantyzmu Polskiego, napisała scenariusz oparty na balladach i II części Dziadów Mickiewicza i się zaczęło! Nauczyliśmy się wspólnej pracy i współpracy z Ukraincami, gdyż nasz spektakl powstawał już po wybuchu wojny, w Liceum funkcjonował oddział przygotowawczy z 27. uczniami ukraińskimi, którzy dołączyli do nas podczas prac nad spektaklem. Wtedy odkryliśmy swoje możliwości, w tym sceniczne, pogłęбилиśmy więzy, przyjaźnie... Każdy odegrał jakąś rolę, a wszystko przenikał duch Guślarza – Wiktora.



Teatr... Jak tu go nie kochać?

Wywiad z Aleksandrą Dryniak z klasy 4b

Monika: A jak wspominasz spektakl „Czas jak rzeka” z okazji 115-lecia szkoły?

Ola: To było ogromne przedsięwzięcie, w którym nie tylko mogłam brać udział, ale też mogłam je współtworzyć. Było to niezwykle wydarzenie, fascynujące, interesujące pod względem artystycznym. Mogliśmy się cofnąć w czasie i zobaczyć, jak funkcjonowała nasza szkoła kilkadziesiąt czy kilka lat wcześniej i porównać z teraźniejszością.

Przy tej okazji poznaliśmy dużo ciekawych historii, związanych z naszym Liceum, a trzeba powiedzieć, że działo się, oj działo się w tych starych murach.

Jeżeli chodzi o same przygotowania to była to niezwykła i ciężka praca.

Wiadomo, jubileusz to wielkie wydarzenie, przybyło mnóstwo osób, gości i absolwentów.

Nie lada wyzwanie stało przed Panią Profesor Kluz-Chłandą: po pierwsze stworzyć scenariusz, zaangażować artystów, aktorów, solistów, tancerzy, twórców dekoracji.

Zaprosiła wiele osób, w tym naszą klasę 4b, gdyż mieliśmy już doświadczenie sceniczne.

Pani Profesor nas wprowadziła w życie teatralne naszej szkoły, wzięła nas pod swoje skrzydła,

więc to dzięki niej mogliśmy wziąć udział w spektaklu „Czas jak rzeka”. Wspólnie

spędziliśmy mnóstwo czasu nad scenariuszem, kształtem ról, choreografią, którą się po części zajmowałam. W spektaklu nie brały udział osoby tylko z jednej klasy,

ale z różnych, od pierwszej po ostatnią klasę maturalną i jeszcze absolwenci oraz fantastyczny

Profesor Bogdan Dudek – w chyba największym przeboju spektaklu

„Bogdan, Bogdan, trzymaj się”. Każdy miał inny plan lekcji, trudno było dobrać idealny termin, który by pasował każdemu, w tym studiującym absolwentom. Do nich też trzeba

było się dopasować, więc w szkole spędzaliśmy bardzo dużo czasu aż po późne wieczory.

Od rana do południa, potem wieczorem przychodziliśmy znowu, żeby można było zrobić próbę z absolwentami i by wszystko wyszło i grało. Niezapomniane próby! Ile było śmiechu, zabawy!

Nie obyło się bez zgrzytów, ale zawsze przy większych oraz ważnych uroczystościach tak się zdarza. Ogólnie bardzo miło wspominam tamte chwile, to było bardzo fajne przeżycie,

nie do zapomnienia! A spektakl naprawdę się udał i dużo osób było zachwyconych,

więc bardzo się z tego cieszymy, że wszystko się zakończyło sukcesem.



Teatr... Jak tu go nie kochać?

Wywiad z Aleksandrą Dryniak z klasy 4b

Monika: *Jak wyglądały przygotowania do spektaklu "Mamma Mia"?*

Dlaczego musical nie został wystawiony?

Ola: Najpierw chciałabym powiedzieć o genezie spektaklu. I dlaczego był taki pomysł. Wraz z panią Profesor Kluz-Chłandą stwierdziliśmy, że spróbujemy wystawić musical "Mamma Mia" na podstawie słynnego filmu. Podjęliśmy się tego wyzwania zaraz po spektaklu 115-lecia i zaczęło się to spokojnie, no bo wiadomo - na początku trzeba było napisać scenariusz, zobaczyć, ile osób jest nam potrzebnych, popatrzeć mniej więcej na scenografię, co i jak, i czy w ogóle damy radę coś takiego zrobić. Takie typowe sprawy organizacyjne. Później zaczęliśmy promować przedsięwzięcie, by zachęcić osoby utalentowane i kochające grać na scenie, tańczyć, śpiewać do udziału. Obsada ról, sprawy organizacyjne i... zaczęły się próby choreograficzne do scen, w których brało udział najwięcej osób. Najpierw wymyślałam wraz z koleżankami układy taneczne, później żmudna nauka, ćwiczenie kolejnych piosenek w dość skomplikowanej choreografii. Udało się nam wystawić kilka fragmentów musicalu pod koniec roku. Mielśmy nadzieję, że będziemy kontynuować próby nad całością we wrześniu, ale różne przeszkody sprawiły, że „Mamma mia” pozostała w sferze marzeń. A zbliżająca się matura nie umożliwia realizację tych planów. Jednak wspomnienia pozostały! I tutaj należą się podziękowania naszym cudownym nauczycielom: Paniom Profesor Iwonie Skawinie, Edycie Teichman, Ewelinie Klimzie, Barbarze Kruk i – rzecz jasna p. Prof. Kluz- Chłandzie, która nad wszystkim miała pieczę. Może młodszym kolegom się uda?

Monika: *A jak to jest być dyrektorem szkolnego teatru?*

Ola: Ha, ha, po części spodziewałam się tego pytania, domyślałam się kto je zasugerował! Prof. Kluz-Chłanda obdarzyła mnie takim tytułem pewnie dlatego, że mam władczy charakter i poczucie odpowiedzialności: staram się wspierać profesorkę, o wszystkim pamiętać, nie patrzeć tylko na siebie, tylko ogarnąć wszystkich, którzy biorą udział. Z boku wydaje się, że to chodzenie, rozstawianie po kątach i tyle, ale to wiele więcej działań: trzeba organizować czy to próby, czy to różne przedsięwzięcia, dużo rzeczy trzeba też przygotować - scenografię, scenariusz, rekwizyty, stroje i tak dalej. Ważna też jest praca z innymi uczestnikami spektaklu, trzeba mieć nad nimi pieczę. Ale nie dałabym sobie sama rady, bez moich przyjaciół, którzy zawsze przy mnie byli i pomagali we wszystkim o co ich tylko nie poprosiłam, zawsze mówili "No, dobra, Ola, nie martw się, idziemy dalej, zrobimy to razem!" Dlatego chciałabym bardzo podziękować Weronice Burghardt, Emilce Paczosze, Paulinie Koszeli, Oli Ingot, Marysi Teledze, Asi Gwizdale, Mateuszowi Sobalowi i kochanym absolwentom - dziękuję wam bardzo za to, że byliście, za to, że pomagaliście, wam też się należą brawa i gratuluję.

Oleńko, dziękujemy za rozmowę, mamy nadzieję, że jeszcze nie raz będziesz błyszczeć na scenie!

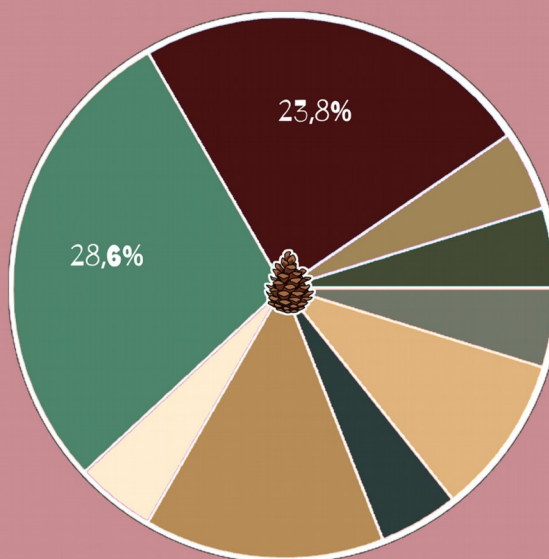
Wywiad przeprowadziła Monika Tabaka z 2d

Ostatnie słowa naszych 4-klasistów... w naszej szkole czyli ankiety klas czwartych!

Klasa 4a

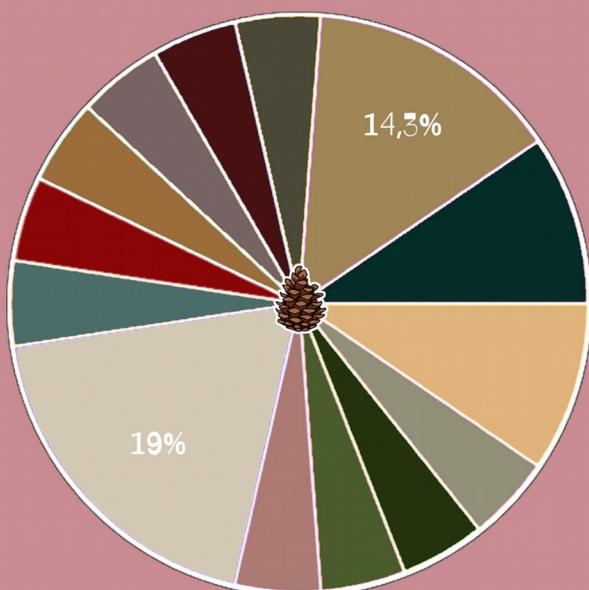
Kto jest twoim ulubieńcem w klasie?

- 1) Filip Stępień
- 2) Bartek Buczek



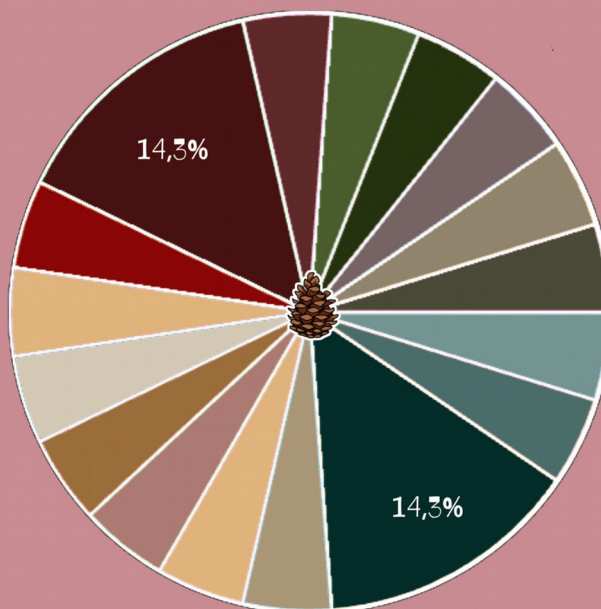
Kto najczęściej rozmawia na lekcjach?

- 1) Samuel Guido
- 2) Karol Decowski



Z kim poszedłbyś się na randkę?

- 1) Mateusz Kulig
- 2) Mateusz Wołowicz



Ostatnie słowa naszych 4-klasistów...

w naszej szkole czyli ankiety klas czwartych!



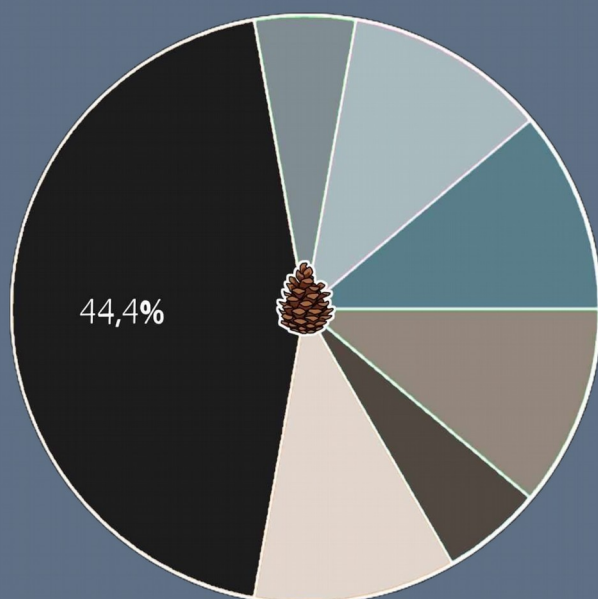
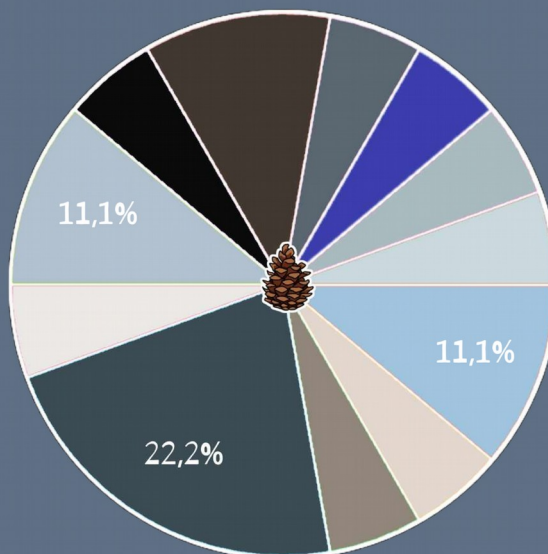
Klasa 4b

Kto ma najlepszy gust muzyczny?

1) *Weronika Burghardt*

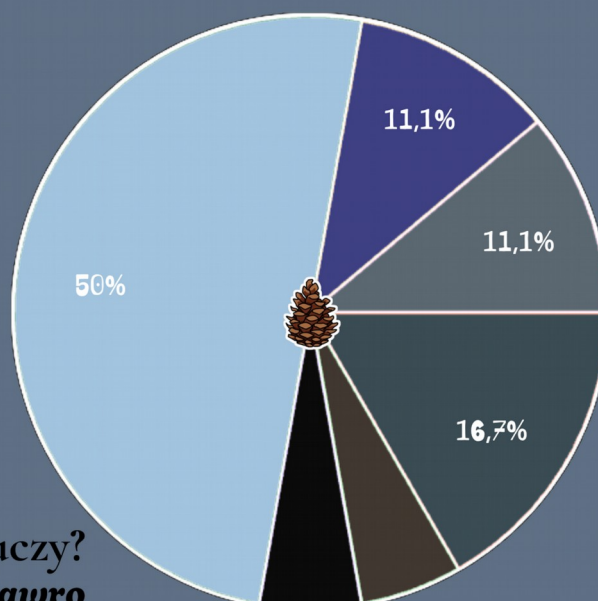
gust muzyczny

2) *Zosia Szczupak i Ola Inglot*



Kto jest pupilem nauczycieli?

1) *Karol Koba*



Kto jest najmądrzejszy/najwięcej się uczy?

1) *Kamila Wawro*

2) *Zosia Szczupak*

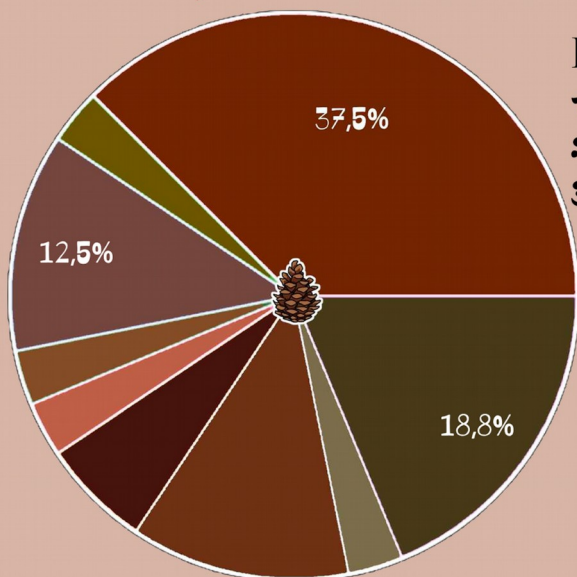
3) *Karol Koba i Bartek Haładuj*



Ostatnie słowa naszych 4-klasistów... w naszej szkole czyli ankiety klas czwartych!



Klasa 4c

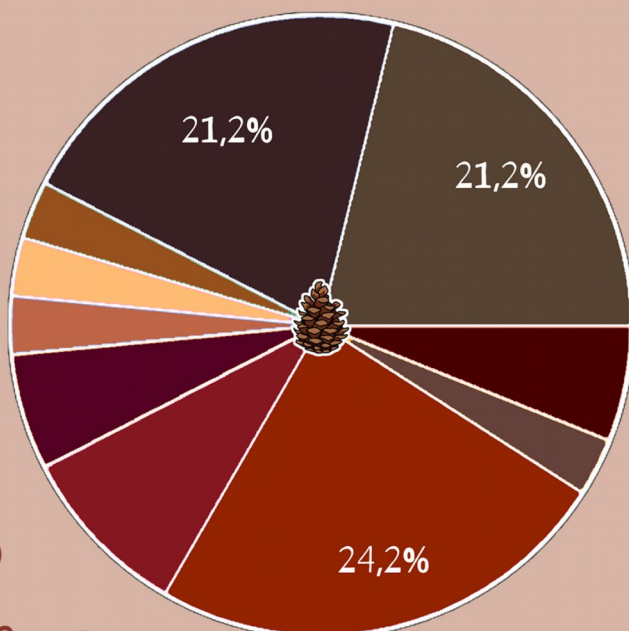
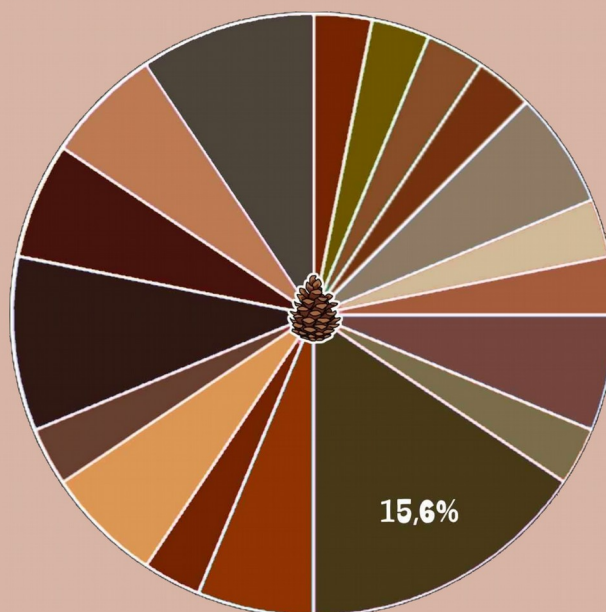


Kogo najbardziej nie lubią nauczyciele?

- 1) Artur Kowal
- 2) Szymon Śliwiński
- 3) Filip Bąk

Z kim spędziłbyś swój ostatni dzień?

- 1) Szymon Śliwiński



Kto nie zda matury?

- 1) Szymon Śliwiński
- 2) Filip Bąk i Artur Kowal

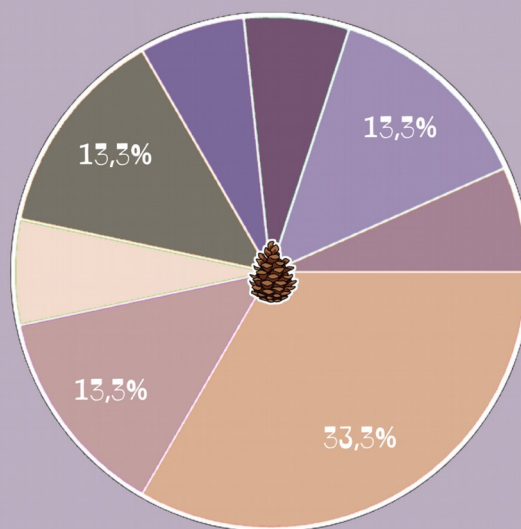


Ostatnie słowa naszych 4-klasistów... w naszej szkole czyli ankiety klas czwartych!

Klasa 4d

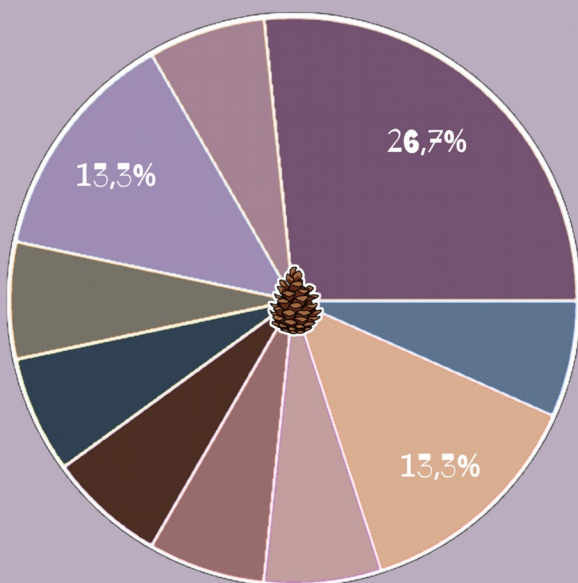
Kto jest najzabawniejszy?

- 1) Jan Rejman
- 2) Karol Szpunar,
Kuba Jasiński i Filip Michna



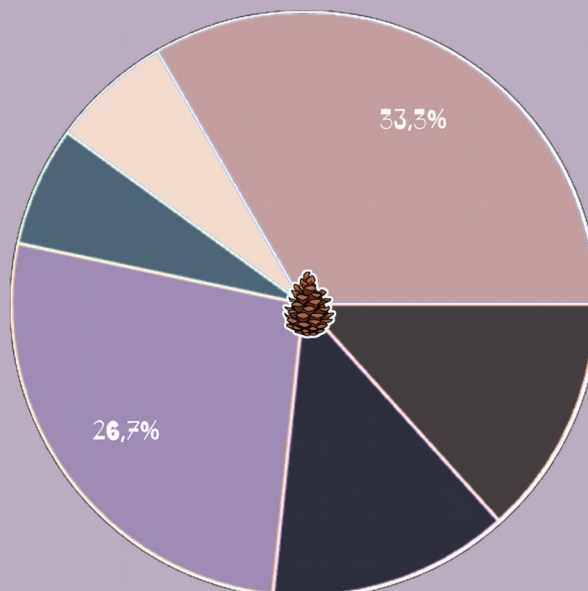
Kto ma najlepszy styl?

- 1) Maja Chrzan
- 2) Jan Rejman i Kuba Jasiński



Kogo nauczyciele lubią najbardziej?

- 1) Szymon Jurek
- 2) Filip Michna



Nasze cudne klasy 4!

2020/2024



4b



4d



4c



4a

Według naszych czwartych klas
Najlepsze miejsce w szkole?
BIEDRONKA!



Ach, być w Barcelonie...

Wywiad z pp. prof. Barbarą Lew i Moniką Kot, uczestniczkami kursów w ramach projektu Erasmus+ - Sienkiewiczacy w Europie

Filip: Dzień dobry. Do naszej redakcji dotarły informacje, że uczestniczyły Panie Profesor w wyjeździe Erasmus+. Dokąd Panie pojechały?

Profesorki M.K. i B.L.: Pojechałyśmy do Barcelony, o której marzyliśmy od samego początku realizacji projektu. Pociągła nas tamtejsza kultura, przyroda, klimat...

Filip: Czy to tylko przypadek, czy zaplanowany zabieg, że pojechały razem LEW i KOT (mini zoo)?

Profesorki B.L. i M.K.: Przyjaźnimy się od zawsze i wcześniej też razem byliśmy na szkoleniu w ramach Erasmus. Dobrze nam się współpracuje, świetnie się ze sobą czujemy i dlatego postanowiłyśmy pojechać razem. W dodatku interesujemy się tymi samymi lub prawie tymi samymi zagadnieniami lingwistycznymi i kulturowymi, więc była to jeszcze większa zachęta, aby pojechać w duecie.



Filip: Co najbardziej podobało się temu szlachetnemu Duetowi w tak pięknej krainie, jaką jest Katalonia?

Profesorki M.K. i B.L.: Byłyśmy zachwyczone kulturą Katalonii, kuchnią i również ludźmi. Zabytki zapierają dech w piersiach: Sagrada Familia i inne dzieła Gaudiego. Mieszkałyśmy na przedmieściach Barcelony u wspaniałej gospodyni, mniej więcej w naszym wieku. Tak świetnie się z nią dogadywałyśmy, że nadal utrzymujemy kontakt i kto wie, może jeszcze się spotkamy. Spędziłyśmy z nią bardzo dużo czasu, pokazywała nam przepiękne plaże nad Morzem Śródziemnym, zaprosiła nas do jej drugiego domu. Byłyśmy w Casta Defense, gdzie ma dom Messi, ale niestety nie udało się nam go spotkać. Miałyśmy też swoją ulubioną kafejkę blisko mieszkania, do której codziennie zaglądałyśmy na kawę i przysmaki kuchni katalońskiej.

Filip: Jacy tak naprawdę są ci Katalończycy? Bardzo się różnią charakterem narodowym od Polaków?

Profesorki B.L. i M.K.: Są bardzo otwarci, przyjaźni, pomocni, i – chyba podobni do nas. Mimo że nie poznałyśmy zbyt wielu osób, gdyż czas miałyśmy szczerze wypełniony zajęciami i zwiedzaniem, ale nasze wspomnienia są piękne.

Filip: Jakie to było uczucie usiąść znowu po drugiej stronie klasy, czyli w ławce?

Profesorki M.K. i B.L.: Bardzo ciekawe, jednak nie był to pierwszy raz, ponieważ jako nauczyciele ciągle się szkolimy. Mimo wszystko było to wspaniałe przeżycie, które pokazało nam, że w innym kraju uczy się kompletnie inaczej.



Ach, być w Barcelonie... Wywiad z pp. prof. Barbarą Lew i Moniką Kot, uczestniczkami kursów w ramach projektu Erasmus+ - Sienkiewiczacy w Europie



Filip: Co podobało się Paniom w szkoleniach najbardziej?

Profesorka B.L.: Choćby to, że było bardzo dużo elementów sztuki, które były wykorzystywane podczas specjalistycznych, innowacyjnych warsztatów.

Mnie szczególnie spodobały się prześwietne odniesienia do Gaudiego, genialnego architekta.

Profesorka M.K.: Mnie także podobały się metody związane ze sztuką w edukacji świetny sposób, w jaki przekazywano nam wiedzę podczas warsztatów.

Nie sposób nie wspomnieć o atmosferze panującej w naszej szkole: międzynarodowe towarzystwo otwartych pogodnych nauczycieli, chętnie dzielących się doświadczeniami dydaktycznymi. I świetni wykładowcy

Filip: Czy przypomniały się paniom lata studenckie?

Profesorki M.K. i B.L.: Na pewno, w końcu razem chodziłyśmy tam do szkoły, czyli jak w czasie studiów, razem mieszkaliśmy, zwiedzałyśmy Barcelonę, spędzałyśmy ze sobą mnóstwo czasu i sądzimy, że była to swego rodzaju odskocznia od codziennej rzeczywistości do czasów studenckich.

Filip: Czy warto pojechać na projekt Erasmusa?

Profesorki B.L. i M.K.: Zachęcamy, był to wspaniały wyjazd pełen wrażeń i doświadczeń. Polecamy więc każdemu kto chce się nauczyć języka lub/i przebywać wśród ludzi. Jest też wiele innych zalet takiej eskapady, uczy ona organizacji, logistyki całego przedsięwzięcia, umożliwia poznanie kraju i wszystkich jego aspektów. Nie jest to proste, ale na pewno warto!

Serdecznie dziękujemy profesorkom
za wywiad i życzymy
więcej takich niezapomnianych
wrażeń w przyszłości!



Słówko od redakcji

Kim jesteście? Poznajcie nas!

Jesteśmy małą grupką uczniów z aktualnej klasy zd.
Wszystkich nas połączyła masa pomysłów
i chęci żeby zrobić coś co was zaciekaWi
(...i pozytywna ocena z zajęć dziennikarskich)!



Paulina - grafiki, ankiety, wywiady
"Idę na koło fortuny."

Ewa - grafiki, wywiady
"Idę spać...(nie idzie spać)"

Maja - pomoc graficzna

Monika - wywiad

Margarita - główny redaktor, grafiki, zdjęcia, wywiady, dobra dusza, która nas motywowała
"Odłożę to na później z myślą że to zrobię (nie zrobię), żeby nie mieć stresu,
że tego na prawdę nie dokończę (tak było z tą gazetką)"

Filip - wywiady

Miłosz (klasa 1) - zdjęcia

Emil - nie wiemy co zrobił Emil. Emil też nie wie bo nie było go w szkole..

I oczywiście ktoś kogo nie mogło zabraknąć czyli...

Profesorka Władysława Kluz Chłanda - główny redaktor, osoba która nie dawała nam spać
po nocach, zebrała nas wszystkich i pomagała nam na każdym kroku!



Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierali i dawali
nam motywację by działać!